Zwycięski debiut Błażeja Krupy

Szosy Dolnego Śląska po raz 18 gościły najlepszych polskich kierowców rajdowych na tradycyjnym rajdzie drugiej eliminacji rajdowych samochodowych mistrzostw Polski. W zakończonych w niedzielę 19 bm. zawodach wygrała załoga olsztyńskiego „Stomilu", Błażej Krupa i Jerzy Landsberg, na samochodzie „Renault - 12 Gordini 1600", przed małżeństwem A. J. Jaroszewiczami na „Fiacie 1600 Monte Carlo" i L. Lattarim z M. Szramowskim na „Alfie - Romeo 2000 GTV". Wystartowało 69 załóg, a 49 dojechało do mety.

Wobec obowiązujących ograniczeń szybkości do 80 km na godzinę rajd rozegrał się praktycznie na zamkniętych dla ruchu odcinkach specjalnych. Zmieniło to charakter imprezy, która umożliwiła dzięki niskim przeciętnym na trasie ukończenie rajdu kilkunastu samochodom małolitrażowym.

Zobaczyliśmy więc w rajdowej imprezie nasze „maluchy". Na obserwowanych przeze mnie odcinkach jechały szybko, doskonale trzymając się drogi. Szczególnie mogła podobać się bojowa i odważna jazda warszawskiej załogi Szczęśniak — Siniarski, której bielski „Fiacik" dosłownie fruwał po krętych odcinkach wyścigowych.

Natomiast walka o nieoficjalne zwycięstwo w klasyfikacji generalnej — mistrzostwa Polski rozgrywane są jedynie w klasach — toczyła się między B. Krupą i A. Jaroszewiczem. Obaj jeżdżą dobrze technicznie, dużo trenują, obu nie brakuje odwagi i koniecznej dozy rozsądku.

Krupa znany był dotąd raczej jako doskonały pilot. W tym roku zasiadł za kierownicą fabrycznej „Gordiny" i tak w wyścigach, jak i rajdach samochodowych od razu wszedł przebojem do krajowej czołówki. Jego rywalizacja z zespołem fabrycznym FSO — ten sam litraż samochodu — zapowiada się niezwykle interesująco, pod warunkiem jednak, że Mucha, Stachowiak i Varisella nie będą z niezrozumiałych powodów unikać imprez krajowych, tym bardziej, że ostatnio za granicą nie idzie im najlepiej.

Może jednak zaczną trenować i startować tak, jak to robi ich kolega, A. Jaroszewicz, który zdecydowanie podnosi swoje umiejętności i jego przegrana z B. Krupą w tym rajdzie nie przynosi ujmy ani jemu, ani nowemu modelowi „Fiata 125p Monte Carlo".

Swego rodzaju sensacją była natomiast przegrana na OS-ach wielokrotnego mistrza Polski, A. Smorawińskiego, startującego na najnowszym 250-konnym „Porsche Carrera RS" z oboma wyżej wspomnianymi kierowcami. Ostatecznie mistrz rajdu nie ukończył, prawdopodobnie z powodu defektu opony.

K. STRYKIER